Nr. 187. Lwów — Środa dnia 17. sierpnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Nowa Września.

* Cesarz wyjechał dziś z Ischlu do Marienbadu.

* Car wydał ukaz o następstwie tronu w Rosyi.

* W Gastein umarła żona posła do Rady państwa dra Rapoporta.

* Pogrom flot władywostockiej i portarturskiej przez Japończyków.

Śmierć admirała Witthöfta i kontradmirała Matuszewicza.

Zatopienie statku „Ruryka“ przez admirała Kamimurę, zatopienie „Nowika“.

Nowy atak na Port Artura.

* W Radłowie w pow. Brzeskim płoną lasy.

Dyaryusz.

Wtorek 16 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Rocha. — Gr. kat. Izaakija pr. — Słow. Domorad. — Wschód słońca 4·53 zachód 7·16.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piat. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa 7 sierpnia 1904.

Imiona. [illegible] m. kat. Liberato op. — Grec. kat. [illegible]ok w Efez. — Słow. Miron św. Wschód s[illegible] zachód 7·15.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 16/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·13, Renta majowa 99·30, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 642·50, Akcye węg. Zakł. kred. 753·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 517·—, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 633·25, Lombardy 86·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 435·50, Akcye Rima Muranyi 498·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 23·00 Losy tureckie 127·25, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 15/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 99·30, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 753·—, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 517·25, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 633·50, Lombardy 85·50, Akcye kolei Elbethal 422·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 433·75, Akcye Rima Muranyi 496·25, Akcye Prask. Tow. żelaz. 296·00, Losy tureckie 127·25. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojnee.

Berlin. 13/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·90, Tow. Dysk. 189·50.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 16/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Anglobanku 278·25, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 425·00, Bankvereinu 517·00 Bodencredit 940·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 632·75, Kolei połud. 86·50, Kolei Elbenthal 423·50. Kolei północnej 54·35, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 433·75, Rima Muranyi 497·75, Prask. Tow. żelaz. 2292, Fabryki broni 485·00, tureckie tytoniowe 341·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1035, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·35, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·25. Marki 117·13. Ruble 252·75.

Usposobienie: silne pod wpływem Berlina. Montany bardziej pożądane. W Londynie kredyty bardziej ożywione.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 16/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·61 do 10·62, na kwiecień 10·81 — 10·82. Żyto na październik 8·25 do 8·26, na kwiecień 8·50 do 8·52. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·30 do 7·31, na kwiecień od 7·56 do 7·57 Kukurydza na sierpień od 7·45 do 7·50. na wrzesień od 7·47 do 7·49, na maj od 7·46 do 7·47. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

Wiedeń. 13/8 (Tel. „Dnia“).

Ogółem oferty liczniejsze, z wyjątkiem kukurudzy. Żyto o 15 do 20 hal. tańsze. Kukurudza o 25 do 30 hal. tańsza.

Pszenica 11·30 do 11·50. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·30 do 8·55. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·—.

Pogrom floty władywostockiej i portarturskiej.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Admiralicya otrzymała telegrafem bez drutu doniesienie, że w niedzielę o godz. 5-tej rano wywiązała się na północ od wyspy Tuszima krwawa bitwa morska między Japończykami, a flotą władywostocką.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Admirał Kamimura donosi, że w niedzielę rano starł się z trzema opancerzonymi krążownikami floty władywostockiej. **Krążownik „Ruryk“ pod strzałami japońskimi zatonął, dwa inne krążowniki „Rosya“ i „Gromobój“ ciężko uszkodzone uciekły na północ. Straty floty japońskiej są nieznaczne.**

Czifu. (Tel. wł. »Dnia«). Admirał Togo odpłynął ze swoją flotą na południe ku Szangajowi, w stronę tych portów neutralnych, do których schroniły się okręty z floty portarturskiej.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Według urzędowej depeszy z Czifu, dwa rosyjskie kontrtorpedowce osiadły na mieliźnie dnia 11. bm. o 20 mil na wschód od Weihaiwei, 60 ludzi z załogi tych statków, ocalił pewien statek angielski, zabrawszy ich na swój pokład.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Admirał Matuszewicz doniósł carowi dnia 12. bm.: »Ponieważ stwierdzono, że pancernik »Cezarewicz« nie zdoła dojechać do Władywostoku, zawinął on celem naprawy do Kiaoczau, w porcie tym zastał krążownik »Nowik i torpedowiec »Biszumlij«. Na »Cezarewiczu« oprócz admirała Witthöfta poległo jeszcze trzech oficerów, a ośmiu oficerów odniosło rany, między tymi komendant »Cezarewicza« Iwanow. Liczby poległych i rannych żołnierzy nie można było jeszcze stwierdzić.

Czifu. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłej tu, lecz niesprawdzonej dotąd wiadomości, **krążownik „Nowik“ został 40 mil od Czingtau zatopiony przez Japończyków.**

Czifu. (Tel. wł. »Dnia«). Biuro Reutera donosi w telegramie z Czingtau, że »Cezarewicz« wskutek wezwania Japończyków, aby wyjechał z portu i przyjął bitwę, wjechał jeszcze dalej w głąb portu. Sądzą, że będzie rozbrojony. Są tam także trzy rosyjskie kontrtorpedowce, dwa z nich uszkodzone, jeden cały.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, iż gdy »Cezarewicz« zawinął do Czifu, ster miał złamany, jedno działo niezdolne do użytku, maszty strzaskane, komin podziurawiony. Na mostku komendanta i w innych miejscach widać było wielkie kałuże krwi. Uszkodzenia pod linią wodną na razie naprawiono. Pancernik ten w walkach 10 b. m. od południa do wieczora ciągle był wystawiony na silny ogień. Około południa **admirał Witthöft został przez granat literalnie w kawałki rozerwany. Ze zwłok jego znaleziono tylko nogę.** Oficerowie, będący w pobliżu, zostali również zabici. Na »Cezarewiczu« zginęło ogółem 15 ludzi, a 40 było rannych.

Wieczorem o godz. 11 pojawił się »Askold« z jednym kontrtorpedowcem i próbował wjechać do portu; spotkał się jednak z japońskim krążownikiem i odpłynął. W pobliżu placu boju widziano kilka japońskich krążowników. Japońskie torpedowce strzegą portu Czingtau.

Hańba czy order?

„Hauen sie die Kinder,
„dass ihnen die Fetzen
„vom Leibe fliegen".

Rycerze krzyża gotują nową krucyatę, tym razem jednak nie będzie to »wyprawa dzieci« na niewiernych, dla odebrania grobu świętego, lecz wyprawa junkrów na dzieci, dla odebrania im świętego skarbu narodowego ducha i języka. Areną tej krucyaty jest szkoła w wiosce Bukówiec, w powiecie Nowotomyskim. Uczęszczają do niej dzieci wyłącznie polskie i katolickie. Ci mali bohaterowie mają już swoją męczeńską kronikę. Oto rok temu zmuszano ich gwałtem do śpiewania pieśni „*Ich bin ein Preusse, will ein Preusse sein*"! — oczywiście łatwo zrozumiały opór młodych patryotów stanął twardo przy swych prawach, poręczonych konstytucyą i grobowem milczeniem odpowiedział na nadużycie nauczycielskiej władzy. Zaczęła się sekatura, donosy, raporty i orzeczenia — czyli ponieważ to o Polaków chodziło: fałsze, szpiegostwa i oszczerstwa. Oczywiście w wiosce poczęło wrzeć. Wkrótce zmieniono i pedagoga — był przecie za mało gorliwy, to znaczy za mało był zbirem. Nowy, a zwie się Maks Förster, jest już »wie bestellt«. Jego też czeka order. I on zaczął służbę pod sztandarem „poezyi", i on »z pieśnią na ustach« chciał »buntowników cywilizować". Zaczął od „*Deutschland über alles*". I tym razem dzieci stawiły opór, zwłaszcza trzynastoletni Ignacy Domagała. On miał też być „ofiarnym kozłem". Gdy jednego razu rozdarł Förster małemu Ignasiowi, nie chcącemu śpiewać, ubranie, tenże upomniał się o swoją krzywdę.

Nauczyciel zamilkł, zamierzając na innej drodze dopiąć swego. A tę »inną drogę« zapamiętamy sobie szczegółowo i głośno o niej będziemy mówić i pisać. »Ta inna droga« będzie znaną wszerz i wzdłuż, chcemy by o niej wiedziano i w Anglii i we Francyi — tę »inną drogę« musi poznać cała Europa, bo ta »inna droga« to droga czysto niemiecka, to droga kulturna, którą każdy wykształcony Europejczyk znać powinien! To droga »narodu filozofów«, to droga »państwa bojaźni bożej«!

Po rozdzieraniu chłopięcych ubrań i tym podobnych sztuczkach nowożytnej pedagogii, po których dzieci uciekały z klasy przez okna a rodzice ponuro patrzyli w najbliższą przyszłość — poprowadził nauczyciel pewnego dnia swych chłopców na podworzec szkolny na ćwiczenia gimnastyczne. Dzieci były boso a podworzec zasypany tłuczonem szkłem! Nauczyciel komenderował zwroty a biedactwo kaleczyło sobie bose stopy. Oczywiście z jękiem ustawali, podnosząc nogi i wyjmując szkło z ran. Wtedy pan nauczyciel przyskakiwał z kijem i bez litości okładał dziatwę razami — tym razem znowu Ignasia Domagałę i innych. Ojciec pojechał z dzieckiem do fizyka a ten, zbadawszy znaki i blizny zaświadczył, że nauczyciel przekroczył granicę swej władzy.

Sprawa przeszła w ręce prokuratoryi. Nauczyciel zaś odniósł się do władz rządowych. Zjechali z pompą i świtą potentaci szkolni: von Daniels, von Wulffen w dobranem towarzystwie żandarma, o którem już nie ma pewności, czy także nie jest »von«. Zwołano zarząd szkolny i oświadczono członkom, że jeżeli nie poskromią chłopców, to dziatwa zostanie zabraną rodzicom i oddaną do państwowych zakładów przymusowego wychowania. Jeśli się zważy, że te zakłady są protestanckie i że przed rodzicami stoi widmo przymusowego rozdziału z dziećmi, to zaiste położenie wioski jest groźne.

Pan Förster dzieciom groził wprost kryminałem. Bo w dzisiejszych urzędowych Niemczech miłość ojczyzny i ojczystej mowy, trwanie przy wierze przodków a nawet prosta uczciwość, jeśli ją tylko chowa polskie serce — jest zbrodnią, podpaleniem i krzywoprzysięstwem.

Panom Försterom polecić jeszcze możemy cały szereg innych pikantnych pedagogicznych środków. Im się śnią może koszule maczane w mrowisku, lub buty weneckie nabijane gwoździami. Możeby przejrzeli odnośną literaturę; możeby się zapalali przykładami takimi jak wyrywanie paznokci, lub chłosty nahajką, opatrzoną w haczyki! Gimnastyka bosych po tłuczonem szkle to przecie pomnikowy proceder! I bardzo wart tego by go poznali przyjaciele z za Renu i bracia z nad Tamizy. To też możemy zapewnić czcigodnych adwersarzy z „państwa bojaźni bożej", że im w reklamowaniu tego środka dopomożemy; że się starać będziemy dla ich najnowszych zdobyczy na polu kultury, o jak najszersze koła widzów i słuchaczy; że w ten sposób agitować będziemy we wszechniemieckim interesie, że im pomożemy w urzeczywistnieniu tego ideału, o którym marzył Heine, błądząc pod dębami, o tej „*Universalherrschaft Deutschlands*", która ma nadejść, gdy Niemcy »tego Boga, który na ziemi mieszka w duszy ludzkiej — wyzwolą z poniżenia, gdy wrócą dawną godność zapoznanemu Gieniuszowi i pokalanemu Pięknu, tak jak o tem śpiewali ich wielcy mistrze«.

Tak, my im pomożemy, mniejsza o to gdzie to już będzie, czy w „*The National Review*", czy jeszcze gdzieindziej. Pomożemy gruntowniej jeszcze i mocniej. Choćby się o to gniewać miały wszystkie przyjaciółki nasze od *Posener Tagblattu* zaczynając a kończąc na *Nordd. Allgem. Zeitung*. Pomożemy do władzy i sławy, choćby się na nas jeszcze srożej sierdzono niż na Kościelskiego. Pomożemy, bośmy niczego nie zapomnieli, bo w czarnej księdze naszej dziejowej algebry zapisano niewymazanemi głoski każdy krzyżacki postępek i każdy kamyczek obrazy, tkwi w tej mozajce na wieki przykuty.

I wołać będziemy, że Prusy to państwo obłudy i oszczerstwa, prześladowania i ucisku, państwo samowoli i gwałtu, żandarmów i policyantów, państwo łamania konstytucyi i gwałcenia swobód obywatelskich, państwo fałszu i prowokacyi; będziemy wołać tak długo i będzie nas wołać tak wielu, aż głosu dwudziestu milionów wysłucha duch Grunwaldu i Płowców, aż zbudzi echa śpiące na „Psiem polu"!...

...Tymczasem niech się Försterom sypią ordery!...

Z KRAJU.

Pożary.

Z Winnik nam donoszą: Pożar, o którego wybuchu donieślimy w ostatnim numerze, zniszczył 21 budynków, należących do 10 gospodarzy. Pożar groził rozszerzeniem się na całe miasteczko, a tylko energicznemu ratunkowi straży ogniowych lwowskiej, miejscowej, jak również i z Podhorzec i Krys, udało się ogień umiejscowić. W akcyi ratunkowej brały też udział 2 szwadrony ułanów załogujących w barakach za rogatką Łyczakowską.

Z Korolówki nam donoszą: W nocy z 11. na 12. bm. zniszczył pożar przeszło 60 domów. Jest podejrzenie, że ogień został zbrodniczą ręką podłożony,

Ze Stryja nam donoszą: Wczoraj wieczorem wybuchł tu na przedmieściu Szumlańszczyzna w domu mieszczanina Dąbka pożar, który obrócił w perzynę około pięćdziesiąt zabudowań. Przyczyna pożaru, który późnym wieczorem udało się zlokalizować, niewiadoma.

Karol Irzykowski. 2)

Wycieczka w świat daleki. *)

Możnaby nazwać Grimmera poważnym, gdyby nie postać szczupła, wysoka, nieco zgarbiona, twarz zwiędła, zgryźliwa, usta wciąż zaciśnięte, jakby wstrzymywały słowo sceptyczne i kapelusz angielski (Grimmer był anglomanem) nie dodawały istocie tego człowieka oprócz milczącej opozycyi także jakiejś oryginalności. Oryginalność ta wywoływała zdziwienie, chwilę zastanowienia, a potem wzruszanie ramionami, wobec czego szacunek, który zwykle nie bywa przywilejem wyjątków, obudzić się nie mógł. Wszyscy prawie zachowywali się wobec niego obojętnie, lub nawet wymijali go: był to rodzaj nieumówionego sojuszu przeciw wspólnemu wrogowi.

Tylko jeden pan dyrektor nie miał predyspozycyi do tej, jak ją nazywał, Grimmerofobii. Był dawnym kolegą szkolnym Grimmera; z koleżeństwa tego zostało się jeszcze tylko poufałe »ty«, na podstawie którego dyrektor zmuszał ciągle Grimmera do rozmowy, prawiąc mu morały. Profesor potakiwał, patrzał w bok, szukając sposobu ucieczki, wreszcie zniecierpliwiony, rzucał od czasu do czasu cierpkie przycinki, a gdy to nie wystarczało, uciekał się nawet do słów gburowatych i prostackich. Dyrektor jednak przyjmował obrazy z tak lekceważącym uśmiechem wyższości, jak Gulliwer strzały Liliputów, mrugał na swoich przyjaciół, udając w ten sposób, że uważa Grimmera za kawałek waryata, na którego wybryki trzeba być wyrozumiałym; roztaczał wreszcie nad nim rodzaj kuratorstwa, co mu tem łatwiej przychodziło, że Grimmer nie starał się nigdy imponować swoją inteligencyą, prostactwa zaś jego stawały się nieraz tak niezgrabnemi i przesadnemi, że przekraczały granicę rozmyślnej obrazy i dyrektor zachowywał się wobec nich, jak król wobec żartów nadwornego błazna. Grimmer korzystał ze swego przywileju, który mu dawał swobodny *modus vivendi* z dyrektorem, zresztą jego potrzeba szczerości, objawiająca się dotąd w ironii, znajdowała w ten sposób nowe ujście. Obaj grali komedyę: dyrektor starał się upokorzyć Grimmera przez swoje pobłażanie, Grimmer, któremu zresztą nie wiele chodziło o zgnębienie moralne dyrektora, miał nadzieję, że ludzie zaliczywszy go wreszcie do rzędu gburów, lub waryatów, przejdą nad nim do porządku dziennego i dadzą mu spokój.

W ten sposób wywiązała się dziwna komitywa między dwoma całkiem sprzecznymi charakterami. Wnet jednak zasmakował Grimmer w swojej roli i nie unikał już towarzystwa dyrektora. Jego ironia wyrodziła się w złośliwość i dyrektor znajdował się nieraz w położeniu tego pogromcy zwierząt, którego lwy drapią, łasząc się, a on musi zacisnąć zęby. Dla Grimmera, który nie posiadał żadnej ambicyi i dawał się poniżać, jak się komu podobało, nie przynosił ten stosunek żadnego rozchodu w honorze, ale co do dyrektora, to ten czuł, że stał się niewolnikiem wytworzonej przez siebie samego sytuacyi.

W mieście nikt nie wiedział, że Grimmer pisywał rozprawy filozoficzne.

(C. d. n.).

* Autor uprasza nas o zaznaczenie, że „Wycieczka w świat daleki" nie jest jego najnowszym utworem, lecz należy jeszcze do „epoki przedpałubicznej". Red.

Z Nowego Targu donoszą, że w miejscowościach Długopole i Zaskale palą się torfowiska.

Ze Stanisławowa nam donoszą: Doroczny jarmark na konie, bydło i nierogaciznę, który się tu odbył. wypadł w tym roku bardzo dobrze. Ogółem spędzono około 5300 sztuk zwierząt, a mianowicie około 1400 koni, 1500 wołów, 90 buhaji, 850 krów, 520 jałownika, 200 cielą i 700 sztuk nierogocizny.

W spędzie koni przeważały ilościowo konie włościańskie. Za te konie płacono od 10 do 200 koron za sztukę — zaś za konie rasy poprawnej płacono od 300 do 600 koron i wyżej. Zakupywano również konie na rzeź do Wiednia — bez względu na wiek, byle tylko dobrze odżywione i płacono od 20 do 50 koron za sztukę.

Zdatne do opasu woły płacono po 58 do 62 koron, podobnie płacono za podtuczone woły tudzież buhaje. Krowy i jałownik zdatny na rzeź płacono po 48 do 56 koron. Wszystko rozumie się za 100 klg. żywej wagi.

Cielęta płacono od 30 do 50 koron za sztukę. Nierogaciznę płacono po 70 halerzy za 1 kilo żywej wagi to zn. sztuki zdatne na rzeź. Nierogocizną do chowu płacono taniej zwłaszcza prosięta 1 i pół do 2 miesięczne, a mianowicie od 8 do 16 koron za sztukę. Nierogacizny dorosłej dostawiono na targ do 400 sztuk, zaś prosiąt około 300 sztuk.

Tak znaczny spęd tłumaczyć należy brakiem paszy, wskutek panującej posuchy.

— Dobra Tłumacz zostały uwolnione z pod sekwestracyi. Po przeprowadzonej przez adw. dr. Haczewskiego z Kołomyi sanacyi finansowej, spłacono piękące długi i w ten sposób uratowano dla p. Jahna Tłumacz i Nadorożnę wartości 800.000 kor. obciążone do połowy długiem na rzecz banku hipotecznego. Zarząd tych dóbr objął obecnie p. Pawulski szwagier p. Jahna.

— Z powodu braku paszy, obniżyły się do tego stopnia ceny bydła, iż nasi rzeźnicy obniżyli z własnej inicyatywy ceny mięsa wołowego o 8 hal. na kilogramie.

Z Brodów nam donoszą: (Samobójstwo). Woźny starostwa tutejszego Józef Hulak, który — jak to donosiłem — zażył w zamiarze samobójczym rozczynu fosforu, zmarł onegdaj wśród strasznych męczarni.

Z Halicza nam donoszą: Wybuchły tu na przedmieściu Międzywodzie pożar, zniszczył onegdaj pięć zabudowań wraz z zapasami zebranego zboża. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, którą kierował inspektor policyi p. Dobrzański, udało się ogień zlokalizować.

— Wkrótce zostanie spuszczony na wody Dniestru, którego stan jest wskutek posuchy nadzwyczaj niski, drugi parowiec »Gizela« sprowadzony z Lincu. *W.*

Z Truskawca nam donoszą: Staraniem komitetu zabawowego, z drem Edwardem Krzyżanowskim z Buczacza na czele, odbył się w tutejszym parku festyn, którego czysty dochód wynosił 433 koron. Z kwoty tej przeznaczono: na pogorzelców Brzeska 100 koron; na zapomogi dla ubogich kuracyuszów 100 kor.; na budowę kaplic 100; na przytułek Brata Alberta 40 kor., dla Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 40 kor. na tablicę pamiątkową dla śp. Tadeusza Romanowicza 20 kor. i na bursę w Husiatynie 10 kor. Resztę w kwocie 23 kor. wręczono pewnemu ubogiemu kalece.

Pełzacze.

Sprawozdania wojenne często wspominają o oddziałach pełzaczy. Pełzacze (»plastuny«) stanowią specyalność zupełnie nieznaną w żadnej armii, prócz rosyjskiej. Są to oddziały złożone z kozaków, wyćwiczonych do najtrudniejszej służby wywiadowczej. Konny pełzacz podjeżdża, a pieszy podchodzi do patrolów armii nieprzyjacielskiej na taką tylko odległość, z jakiej możliwem jest patrol lub pojedynczego wartownika dojrzeć. Ujrzawszy go pełzacz, kładzie się na ziemi, ukrywszy poprzednio konia, jeśli jest z oddziału konnego, w dobrej kryjówce. Uzbrojony tylko w szablę i rewolwer, pełzacz zaczyna się podkradać do upatrzonego miejsca. Całą drogę, niekiedy kilka wiorst, przesuwa się na brzuchu. Zadanie polega na tem, ażeby podkraść się do wartownika tak blisko, aby mu można było zadać śmiertelny cios szablą. W razach wyjątkowych tylko wolno jest pełzaczowi używać rewolweru. Jeśli jednak jest to tylko możliwem, pełzacz musi lawirować między czujnemi wartami tak, aby nie być spostrzeżonym. Jeśli wartę pełni paru żołnierzy, a wyminąć ich nie można, to dla zgładzenia ich podkrada się odpowiednia ilość pełzaczy. Jak szalenie trudnem jest zadanie pełzacza, łatwo sobie wyobrazić; gdy go tylko dojrzy wartownik, natychmiast doń strzela z karabinu i alarmuje hukiem całą linię przednich straży. Gdy jednak przedsięwzięcie się uda i wartownik zostanie wyminięty lub zabity, pełzacz posuwa się dalej, aby jak najbliżej dostać się do armii nieprzyjacielskiej i jak najdokładniej zbadać jej położenie. Jeżeli po drodze spotka nową przeszkodę, patrol, a wyminąć jej nie może, musi pełzacz zgładzić ją tak cicho i szybko ze świata, aby sąsiednie patrole nic nie zauważyły. Nareszcie zadanie zostało spełnione. Pełzacz wypatrzył wszystko. Wtedy musi wrócić dla zdania raportu, w taki sam sposób, w jaki podszedł. I znów zaczyna się ostrożne pełzanie w trawie, a niekiedy i po piasku, znów trzeba myśleć o tem, aby żadnym ruchem, żadnym szelestem, lub choćby odróżnianiem się barwą od otaczającej przyrody, nie obudzić podejrzeń czujnego przeciwnika. Wolno, cicho, zlany niemal z ziemią w jednę całość, sunie pełzacz naprzód godziny całe, dopóki całkowicie ze swego obowiązku się nie wywiąże i nie zda sprawozdania swej zwierzchności.

MAŁY FEJLETON.

Japonica.

(Dokończenie).

Ale wskutek tego właśnie artysta japoński jest dość płytkim i powierzchownym. W człowieku widzi tylko cząstkę przyrody. Maluje piękne kobiety i śmiejące się dzieci, które w nim budzą ten sam psychiczny stan wesela, jak kwitnące sady wiśniowe. Mężczyźni przedstawiają dlań najczęściej pierwiastek komiczny; czasem zajmują go ich wspaniałe stroje. Napróżno jednak szukać w tych malowidłach najlżejszego wysiłku zajrzenia do głębi duszy ludzkiej. Artyście japońskiemu obce są powikłania duchowe, tajemnicze zagadki duszy, subtelniejsze wzruszenia, tęsknoty i marzenia. Wszelkie tragedye namiętności, które wznoszą się ponad zwierzęce pożądania, są mu nieznane.

Łatwo zrozumieć, iż Goncourt'owie, którzy wobec Europy sztukę japońską odkryli, głosili na jej cześć hymny pochwalne. Sztuka ta jest doskonałem urzeczywistnieniem formuł naturalizmu, którego byli apostołami. Sztuka ta nie rozróżnia wartości — odtwarza z nieomylną dokładnością wszystko to, co podlega bystrej obserwacyi: na jednym poziomie stawia prawdę i fantazyę, obchodzi ją tylko zjawisko zewnętrzne, o tajnikach duszy nie chce wiedzieć. Naturalizm japoński posiada jedną tylko wyższość nad francuskim: jest żartobliwy i figlarny, i nie zdradza szczególnej predylekcyi do brudów i brzydoty.

Sztuka japońska jest świadectwem niezdolności do abstrakcyi i braku indywidualności. W malowidłach japońskich braknie zawsze tego, co rozmarzona siła wyobraźni dodaje do trzeźwej obserwacyi. Braknie perspektywy i kompozycyi. Wszystkie szczegóły są prawdziwe i pewne, ale nie posiadają najmniejszego związku z ogólną formą ozdobionego przedmiotu i z celem jego przeznaczenia. Na talerzu, mającym służyć do

---

38

Wincenty hr. Łoś.

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Była wzburzona, aż się cała płomieniła, a nozdrza jej drgały.

— Wtem! Wtem przychodzi wiadomość, że ów pan i jakaś ladacznica się pozabijali...

Wstała, a raczej wspomnienie to ją podniosło i zbliżyła się do mnie.

— Czy pan wiesz, żeśmy wszyscy pojechali do Wiednia, by się przekonać, że tą ladacznicą...

— Że tą ladacznicą... nie była Stefa.

— Tak! tak nas otumaniła. Pokazywano mi fotografię, a jeszcze nie wierzyłam, tylko chciałam ją zobaczyć w trumnie.

Mimo całej tragedyi, jaka się odgrywała w mej duszy, w mem całem jestestwie, któremu wyrwano ostatnią nić, wiążącą mnie ze światem, byłem samą miną pani Kutno rozbawiony.

Uwierzyłem wreszcie, że padłem ofiarą psychicznej fenomenalności tej kobiety, która mnie jeszcze więcej zastanawiała.

Wracałem.

W Krakowie powiedział mi jubiler, że perły, które mnie w kieszeni paliły, warte są pięćdziesiąt tysięcy guldenów.

— Ja ich nie kupię, ale zagranicą... spojrzał na mnie, bo dotychczas badał perły. — Ale jakże się pan postarzałeś... — rzekł ze zdziwieniem.

— Ale wczoraj jeszcze — odparłem dobremu i dawnemu znajomemu — byłem młodszy od siebie o dwadzieścia lat...

— Przeszedłeś pan zmartwienie?

— Nie... tylko mnie spotkało coś takiego, co spotyka perłę, która obumiera...

Przybywszy do domu, różaniec z perłami schowałem do biurka i napisałem prośbę do namiestnika o pozwolenie otwarcia przytułku dla upadłych dziewcząt pod firmą »Zakład Stefanii« i o pozwolenie zbierania w tym celu składek, przyczem deklarowałem się dać na ten cel pięćdziesiąt tysięcy guldenów, cegłę i drzewo i wszystkie produkty z mego majątku.

Od tego czasu i po dziś, gdy się bardzo nudzę, gdy zaczynam tęsknić za czemś, pragnąc jeszcze czegoś, to albo otwieram szufladę i oglądam perły Stefy, albo szkicuję projekt figury alegorycznej, która ma zdobyć front budowli, na której wczoraj wypisano złotemi literami: »Przytułek Stefanii«.

KONIEC.

jedzenia, znajdzie się świetnie odtworzona gąsienica; pięknie wycyzelowana ryba służyć będzie jako rękojeść szabli; gałązka rośliny obwija hełm rycerza. Jako artysta dekoracyjny, Japończyk nie umie stworzyć nic organicznego, coby wskazywało na przeznaczenie i ułatwiało użytek.

Japończykowi obcem jest to, co my nawykliśmy w dziele sztuki najwyżej cenić: indywidualność artysty. Różnice między wybitnymi artystami, między szkołami, między kierunkami, nie są niczem innem w ojczyźnie złocieni, jak różnicami techniki i wyboru tematów. Treść dotycząca się uczuć ludzkich, namiętności i tęsknoty — nie zmienia się nigdy.

Muzyka japońska pozostaje wciąż na najniższym stopniu. Ogranicza się do instynktownego oddania rytmu. To jest zresztą naturalne. Muzyka jest przedewszystkiem sztuką abstrakcyjną. Budzi najbogatsze życie duchowe. Wypełnia świadomość falującemi, bezcielesnemi postaciami duchowemi, w których znajduje wyraz wszystko, co jest w naszem czuciu tajemniczego i nieuchwytnego, wszystkie nasze wspomnienia, pożądania, nadzieje. Naród, pozbawiony wyobraźni i zdolności do abstrakcyi, nie może mieć muzyki. W tej sztuce nie wzniesie się nigdy ponad poziom czysto zmysłowej przyjemności, jaką sprawiają miłe dźwięki.

Co jednak znamionuje nader wyraźnie stopień rozwoju Japończyka, to okoliczność, że nie posiada on wcale architektury. Pozornie jest to sztuka, która najbardziej służy potrzebom praktycznym, na którą siła wyobraźni, idealizm i abstrakcya najmniejszy wpływ mogą wywierać. Ale tylko pozornie. Jeśli architektura służy jedynie rzeczywistym potrzebom: broni przed niepogodą, zapewnia bezpieczeństwo, rozdziela ubikacye — wówczas w zasadzie nie różni się od namiotu, chaty, niezgrabnej grubościennej baszty. Budownictwo pomnikowe, z jego wysokiemi i przestronnemi salami i wspaniałą fasadą odbiega daleko od tych potrzeb. Takie budownictwo odpowiada pragnieniom jednostki rozpostarcia się wysoko i szeroko, dążeniom jednostki do panowania i olśniewania. Świadczy o dumie pewnej siebie indywidualności lub zbiorowości, która tworzy sobie własny, zamknięty świat, przezwycięża opór materyi, wielkiemi liniami przemawia do przyszłości. Sztuka budownicza jest najbardziej patetyczną ze wszystkich sztuk, twierdzi Nordau. Japończyk nie posiada w sobie patosu, bo nie posiada rozmachu indywidualizmu.

Oczywiście chodzi o ten uświadomiony patos, który jest wysiłkiem w służbie ideału, górującym ponad przeciętne potrzeby i miary, obroną przeciw znikomości wszystkiego, co jest tylko ludzkiem.

Niezdolność do różniczkowania i brak indywidualności objawiają się i w etyce japońskiej. Japończyk rozumie życie tylko, jako składową cząstkę swego społeczeństwa. Zatargów między wymogami swej indywidualności a swemi obowiązkami społecznemi nie pojmuje. »Koryolan« jest dlań równie niezrozumiałym, jak »Nora«. W poczuciu tego szczególnego kolektywizmu leży tajemnica pogardy dla śmierci. O tej pogardzie świadczy u Japończyków zarówno męstwo wojenne, jak stary zwyczaj »harakiri«: rozpruwanie sobie własnoręcznie brzucha.

Najjaskrawszym przykładem, w jaki sposób Japończyk zdaje sobie sprawę ze stosunku jednostki do zbiorowości i z poczucia płynących stąd obowiązków, jest dramat „Tsinshuigara“, który omawia słynną historyę »47 roninów«, czyli wassali.

»Shogun« Kotsuke został przez jednego ze swych feudalnych książąt (»daimio«), Takumi, śmiertelnie obrażony. Kotsuke skazuje Takumi na »harakiri«, zabiera jego majątki, a zamek każe zrównać z ziemią. Wasale księcia Takumi chronią się w góry i zaprzysięgają poświęcić życie zemście za nieszczęśliwego daimio. Po wieloletnich przygotowaniach, Kuranosuke, przywódca 46 roninów, prowadzi ich nocą do rezydencyi shoguna, wpada do pałacu zmusza Kotsuke do przerznięcia sobie brzucha szablą sponiewieranego Takumi. Gdy stary i słaby shogun nie ma odwagi tego uczynić, Kuranosuke odcina mu głowę. Wraz z 46 roninami udaje się na grób Tokumi i składa tam głowę Kotsuke. Cóż robią teraz rycerze? Wykonują na samych sobie okrutne »harakiri«. Skoro wypełnili swój obowiązek roninów, skoro pomścili swego daimio, życie nie przedstawia już dla nich żadnego celu, ani wartości.

Dusza japońska posiada cechy narodowe; brak jej wszakże fizyognomii indywidualnej. Jest realistyczna, pozytywna, mądra, mądrością codzienną — i pozbawiona patetyczności, myśli ogólnych i abstrakcyi. Japończyk jest istotą gromadną, bohaterem w służbie zbiorowości, pogardzającym życiem po za obrębem norm społecznych — niezdolnym wszakże do ukształtowania sobie bytu na własną modłę, nie mającym w sobie nic z charakteru »człowieka samotnego«.

Taką psychologiczną dyagnozę stawia Japończykom Maks Nordau. Zastrzega się jednak, iż ta dyagnoza nie jest wcale prognozą. Pod względem duchowym Japończyk jest jeszcze nierozwiniętym. Przez to samo tkwi w nim możność wszelkiego rozwoju.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Teatry.** Znany pisarz niemiecki Juliusz Hart, zajmuje się w ostatnim numerze pisma »Das Theater“ kwestyą sceny teatralnej na wolnem powietrzu, podwójnie aktualną w chwili, gdy w różnych krajach Europy zmartwychwstają starożytne amfiteatry, a scena od najgwałtowniejszego napięcia przepychu, sięga długim łukiem do wykwintnej prostoty stylizacyi i do wyrafinowanego ubóstwa trindbergowskiej *Traumsbüh ie.* Przedstawienia w starożytnych amfiteatrach cieszą się we Francyi coraz większem powodzeniem. Obecnie utworzono amfiteater w Cauterets, gdzie granym jest starożytny dramat „Felicyanki“ z Mounet-Sullym, jako Edypem-królem i z panią Segond-Weber, jako Antygoną. Publiczność zjeżdża się licznie i przyjmuje sztuki z zapałem.

W Liége podczas wystawy powszechnej urządzony będzie interesujący oddział teatralny.

Teatry paryskie gotują się do kampanii zimowej. Teatr Antoine'a otworzy sezon „Królem Lear“ w tłómaczeniu Piotra Lotiego i Bedela. Teatr Vaudeville rozpoczyna sezon nowością p. t. „Trzej anabaptyści“ Bissona i „Mała perełka“ Coolusa. Teatr Ambigu rozpoczyna przedstawienia „Piękną Marsylianką“ Bertona. Oskar Metenier skończył nową komedyę p. t. „Miłość na posterunku,“ która ukaże się na scenie w najbliższym sezonie. Maurycy Potlecher wykończył nowy dramat p. t. „Martyrologia Joanny d'Arc.“ Sztuka będzie wystawioną w teatrze ludowym w Bussang. Marceli Prevost, znany pisarz francuski, kończy dwa nowe utwory teatralne p. t. „Szczęśliwe małżeństwo“ i „Księżniczka Ermingen.“

Z Krakowa donoszą, że zarząd Tow. „Oświaty ludowej“ kierownictwo teatru ludowego na sezon jesienny powierzył p. Kazimierzowi Gabryelskiemu, jednemu z wychowańców szkoły dramatycznej p. Zapolskiej.

P. Gabryelski po zorganizowaniu i skompletowaniu trupy rozpocznie sezon jesienny teatru ludowego w dniu 15. września w gmachu teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej.

— **Księga pamiątkowa Maryańska.** Rok 1904 jest rokiem jubileuszowym pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Stosownie do rozporządzenia ś. p. Ojca Świętego Leona XIII. powtórzonego w pierwszych tygodniach po objęciu tronu Piotrowego przez Ojca świętego Piusa X., gotują się wszystkie narody katolickie, aby uczcić należycie dziejowy akt ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Matki Zbawiciela. Nadarza się sposobność do zastanowienia się nad dziejami Czci N. M. P. oraz nad dziejową rolą, jaką odegrała ta Cześć w cywilizacyi narodów katolickich. To też zbawienną była myśl, podjęta przez komitet Kongresu Maryańskiego, jaki się odbędzie we Lwowie 28. i 29. września b. r., aby zebrać dokumenta odnoszące się do Czci Najświętszej Panny w Polsce, oraz w rozprawkach naukowych rozstrząsać wpływ tej Czci na cywilizacyę naszą. Albowiem śladem za Czcią Matki Najświętszej szła cywilizacya chrześcijańska. W tej myśli przygotowano u nas wydawnictwo Księgi Pamiątkowej Maryańskiej, do której liczni i wybitni autorowie pióra swe użyczyli.

— **Zakazana książka.** W Berlinie zabroniono rozszerzania zbioru nowel Maryi Janiczkówny, znanych od trzech lat. Resztę nakładu skonfiskowano.

Repertuar teatru miejskiego.
W środę „Posłaniec Nr. „6666.“
W czwartek „Druciarz.“

Repertuar teatru ludowego.
We wtorek 16 b. m. „Jadzia wdową,“ komedya w 3 aktach Ruszkowkiego. Występ p. Zofi Czaplińskiej.
W środę „Rozwiedźmy się.“
W czwartek „Cyrkowcy.“ Gościnny występ p. Zofii Czaplińskiej.

Ekonomista.

Skutki zakazu wywożenia paszy. Do „Localanzeigera“ donoszą z Katowic, że na całym Górnym Śląsku zakaz wywożenia paszy z Austryi grozi wielką klęską, a to tem bardziej, ponieważ wywóz siana z Królestwa zabroniony jest już od dawna. Okręg górnośląski skazany był dotychczas na dowóz paszy z zagranicy. Ceny artykułów pastewnych na Śląsku podskoczyły w ostatnich dniach o 100 procent.

Wystawa owoców odbędzie się w Düsseldorfie od 8. do 16. października 1904. Na radzie hodowców austryackich, która odbyła się w czerwcu br. w ministerstwie rolnictwa postanowiono, iż główne centra produkcyi owocowej, tj. Czechy, Styrya i Tyrol mają wystąpić ze swymi charakterystycznymi owocami handlowymi i eksportowymi — pozostałe zaś kraje okażą swe typowe, najbardziej właściwe sortymenty i dobory.

Wszelkich wyjaśnień dla Galicyi wschodniej udziela delegat galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie p. Julian br. Brunicki w Podhorcach obok Stryja. Do niego należy się zgłaszać w tej sprawie.

Z wystawy metalowej. Izba handlowa we Lwowie mianowała swoim delegatem do jury wystawowego p. Stanisława Ciuchcińskiego wiceprezydenta miasta Lwowa i majstra blacharskiego.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego prof. Tadeusza Sikorskiego; kraj. Tow. naftowe we Lwowie p. Leona Mikuckiego, właściciela kopalni nafty. Cech jubilerów i złotników w Krakowie, wybrał delegatem do jury p. Bolesława Armałowicza.

Urząd popierania przemysłu przy ministerstwie handlu, nadesłał na ręce komitetu wystawy pismo z oświadczeniem, że weźmie udział w wystawie i w tym celu wyśle do Krakowa urzędnika p. Wessnitzera. Dyrektor tego urzędu p. Exner przybędzie po otwarciu wystawy na obrady jury, w których weźmie udział.

Godność członków jury na zaproszenie komitetu wystawy przyjęli: Dr. Józef Bog-

danik, prymaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, St. Przybyłko, starszy inżynier kolei państwowych w Krakowie i p. Włodzimierz Zborowski, radca rządu i starszy inspektor kolei państw. w Krakowie, Leonard Lepszy, radca górniczy i naczelnik urzędu probierczego w Krakowie, Edward Herzberg, profesor szkoły przemysłowej we Lwowie, Ludwik Bartelmus, inspektor kolei państw. w Przemyślu, Feliks Blaut, inspektor kolei państw. w Stanisławowie, Franciszek Smereczyński, dyrektor szkoły kowalskiej w Sułkowicach, Ludwik Bartkiewicz, inspektor kolei państw. w Nowym Sączu, Sławomir Odrzywolski, profesor szkoły przem. w Krakowie.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenia. Cesarz zezwolił starszemu radcy budowniczemu Namiestnictwa we Lwowie, Romanowi Ingardenowi na przyjęcie i noszenie orderu pruskiego Czerwonego orła trzeciej klasy, a starszemu inżynierowi Namiestnictwa we Lwowie, Wiktorowi Poźniakowi, pruskiego orderu korony trzeciej klasy.

Mianowania.

Cesarz przydzielił radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie Teodora Nałęcz Kalitowskiego, do wyższego sądu krajowego w Krakowie, a mianował radcami wyższego sądu krajowego radców sądu krajowego: Wilhelma Urzela w Krakowie i Mieczysława Schäbla w Jaśle z przydzieleniem pierwszego do sądu krajowego w Krakowie, a drugiego do sądu obwodowego w Rzeszowie.

Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie, założone w lutym, b. r., odbyło do końca czerwca 10 posiedzeń naukowych, na których omawiano następujące tematy: 1. Dr. Wł. Witwicki wygłosił przekład ustępów z „Biesiady“ Platona. 2. Dr. J. Łukasiewicz mówił: O stosunkach logicznych. 3. Dr. Z. Lilienfeld: „Krytyka krytycyzmu Kanta“. 4. Dr. Wł. Witwicki: „Krytyka herbartowskiej teoryi woli“.

Dyskusye odbyły się następujące: 1. Dr. P. Pręgowski: Uzasadnienie postępowania moralnego ze stanowiska agnostycyzmu etycznego (3 posiedzenia). 2. B. Bandrowski: O znaczeniu sądów ogólnych i szczegółowych. 3. Dr. J. Łukasiewicz: O stosunku logiki do psychologii (2 posiedzenia).

Towarzystwo, które liczy obecnie 2 członków założycieli, 60 członków czynnych i 13 wspierających, przystąpi do dalszych prac po feryach letnich. W październiku odbędzie się staraniem Towarzystwa obchód dwusetnej rocznicy śmierci J. Locke'a.

Kolonia wakacyjna w Tuchli. Jak corocznie od lat sześciu postanowił komitet kolonii wakacyjnej w rocznicę założenia tej humanitarnej instytucyi urządzić w Tuchli 21. b. m. uroczystość pamiątkową. — Zaprowadzony corocznie pociąg spacerowy ze Lwowa do Tuchli tego roku z przyczyn od komitetu kolonijnego niezawisłych do skutku przyjść nie może. Gremialne więc zwiedzenie kolonii i jej wzorowych urządzeń tego roku się nie odbędzie. Uchwalono jednak urządzić 21. b. m. w hali kolonii tuchlańskiej uroczystą mszę św., a pozatem zabawy i popisy dziatwy przy dźwiękach muzyki kolejowej.

Komitet, zawiadamiając o tem ogół interesujący się tą instytucyą dobroczynną, zaprasza do udziału w tej uroczystości, przyczem zwraca uwagę, że kasy kolejowe wydawać będą w niedzielę 21. b. m. do wszystkich pociągów powrotne bilety jazdy do Tuchli o połowę zniżone, t. zn., że za kupiony taki bilet powrotny w niedzielę za cenę jazdy tam, wracać będzie można bezpłatnie wszystkimi pociągami do poniedziałku wieczór

Festyn w Brzuchowicach, urządzony ubiegłej niedzieli przez grono pań z panią wiceprezydentową Michalską na czele, przyniósł— jak na obecne stosunki — dochód bardzo znaczny, bo aż 1164 koron. Że zaś wydatki wyjątkowo praktycznie urządzonej zabawy były minimalnie małe (zaledwie 52 koron), przeto czysty dochód w kwocie 1112 koron podzielono w ten sposób, że na kolumnę Mickiewicza przypadło 500 koron; na szpitalik św. Zofii 300 koron; na potrzeby dziatwy kolonii wakacyjnej w Brzuchowicach 312 koron.

Tym wszystkim, którzy nie szczędząc pracy, ani trudów przyczynili się do tak świetnego wyniku kasowego festynu, składa za naszem pośrednictwem p. wiceprezydentowa Michalska szczere „Bóg zapłać.“

Użytek telefonu międzymiastowego staje się wprost niemożliwym wskutek niedbalstwa panien urzędujących w zakładzie telefonicznym. Podczas rozmowy z Wiedniem słychać najrozmaitsze rozmowy, które utrudniają zupełnie porozumienie się z Wiedniem. Dziś n. p. słyszeliśmy, iż znany bankier lwowski p. Stoff zrobił jakiś interes na 50.000 koron z Budapesztem i nadawał tam o tem depeszę, dalej depeszę do radcy Namiestnictwa w Marienbadzie, a wskutek tych depesz właśnie nie mogliśmy słyszeć, co mówił nasz korespondent wiedeński. Następnie nagle bez przyczyny przerwano nam rozmowę i dopiero po upomnieniu się połączono drugi raz. W obec takich stosunków szkoda w istocie opłacać drogo rozmowy z Wiedniem, gdyż nie ma z nich żadnej korzyści.

Kronika towarzyska.. Dziś odbył się ślub krakowskiego adwokata dra Goldwertha z panną Lolą Katznerówną z Podwołoczysk, znaną naszym czytelnikom z tłumaczeń beletrystycznych.

Scyzoryk znaleziony dziś rano na placu Maryackim, złożono w naszej Administracyi.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Honorata Sołtykiewicz, żona emer. krajowego inspektora szkół średnich l. 71.— Marya Willigk, wdowa po rewidencie rach. Namiestnictwa l. 82. — Michał Chojnacki, restaurator w Żegiestowie l. 45. — Katarzyna Szełęga lat 34. — Kornelia Żajkowska lat 17. — Łucyan Sabiński, uczeń gimnazyalny l. 17.

W Stanisławowie: Jan Konarski, majster szewski, l. 84. — Jan Fleudrych l. 56.

W Tłumaczu: Hieronima Melania Jahnowa, właśc. dóbr l. 88.

W Jaremczu: Ignacy Zagłoba Sochacki fotograf l. 28.

W Podgórzu: Jan Siwadłowski, drogomistrz, lat 55.

W Liszkach: Wincenty Szponder, ojciec ks. posła Andrzeja Szpondra.

W Krakowie: Ks. Jan Łabaj proboszcz kościoła św. Mikołaja l. 44. — Henryk Schönberg lat 69.

W Tarnowie: Michał Otfinowski, uczestnik powstania z r. 1863—4 l. 58.

W Winnikach: Emil Janek, emer. strażnik fabryki tytoniu l. 78.

W Gastein: Żona posła dr. Porada-Rapoporta.

Wojna.

Klęska floty władywostockiej

Krótka była radość z powodu urodzin carewicza. Ostatnie dni przyniosły bowiem cały szereg wiadomości dla Rosyan niepomyślnych. I flota władywostocka została pobitą. Admirał Kamimura, któremu poruczono to zadanie, wywiązał się z niego z dobrym skutkiem. Flota ta miała prawdopodobnie połączyć się z okrętami opuszczającymi Port Artura. W drodze spotkał ją jednak admirał Kamimura. Trzy krążowniki rosyjskie musiały przyjąć bitwę z niepomyślnym dla siebie skutkiem. Te krążowniki były dla Kamimury wcale nie błahym przeciwnikiem. Już raz musiał się z nimi ubijać, mimo swej przewagi, przez całych pięć godzin; potem, choć dwa krążowniki poniosły ciężkie uszkodzenia, nie mógł przeszkodzić ich ucieczce. Doniesienia o tej klęsce pochodzą od Reutera i z Tokio. Bitwa odbyła się na północ od wyspy Tsuszima. Krążownik »Ruryk« zatonął pod strzałami japońskimi, dwa inne krążowniki, mianowicie »Gromoboj« i »Rossija«, uciekły na północ, odniósłszy ciężkie uszkodzenia. Co do strat rosyjskich, to Japończycy wyratowali 450 ludzi z załogi »Ruryka«. Japońskie straty wynoszą 2 zabitych, 7 rannych. Poniesiono je wskutek pocisku rosyjskiego, trafiającego jeden z japońskich okrętów. Oczywiście okręty rosyjskie będą musiały dłuższy czas lizać się z ran zadanych przez Kamimurę.

Przypuszczalnie jednak, mimo niepowodzenia floty władywostockiej nie ustaną wycieczki Skrydłowa. A wywoływają one wielką panikę na wybrzeżach japońskich, przerywając żeglugę okrętów handlowych, zmuszonych szukać oparcia w portach. Kupcy posyłający towary do Japonii mają zachowywać wielkie ostrożności i każą sobie płacić z góry należytość za przesłany towar. Ceny towarów spożywczych mają iść w górę.

Mimo tych drobnych przeszkód w handlu, aż nadto jasnych przez sam fakt wojny morskiej, ostatnie to zwycięstwo morskie Japonii pokrzyżowało wszystkie plany marynarki rosyjskiej. Wszakże bowiem i flota portarturska tak bardzo liczyła na pomoc z Władywostoku.

Dziś obie floty rozbite. Co do losu okrętów portarturskich, biorących udział w bitwie z 10. bm. dowiadujemy się następujących nowin. Krążowniki rosyjskie »Askold«, »Nowik« — dziś podobno zatopiony — i »Pallada«, oraz pancernik „Carewicz“ i kilka kontrtorpedowców uciekło na południe. »Askold« podobno znacznie uszkodzony, zaś 2 kontrtorpedowce ros. osiadły na mieliźnie. Reszta wróciła do Portu Artura. W tejże bitwie z 10. bm. 5 okrętów rosyjskich zostało ciężko uszkodzonych, między nimi pancernik »Retwizan« i pancernik »Pobieda«, »Bojan« zdaje się wyszedł cało. Według źródeł rosyjskich uszkodzono ciężko i »Carewicza«. Na nim zginął komendant floty portarturskiej wiceadmirał Witthöft, oraz 250 marynarzy, rannych liczą 60. »Carewicz« nie zdoła podobno dojechać do Władywostoku, lecz będzie w Czingtau rozbrojony. To samo dotyczy i 3 kontrtorpedowców rosyjskich.

Do strat rosyjskich przyłącza się jeszcze przypuszczalny zgon kontradmirała Matuszewicza, oraz rozbicie się kontrtorpedowca »Burm« i przypuszczalne rozbrojenie »Grosowoja«.

Oblężenie Portu Artura wykazuje, dalsze postępy Japończyków. Zajęli mianowicie wzgórza Takuszan i Liaotuszan, nie posunęli się jednakże dalej. Wczoraj, tj. w poniedziałek o 4 rano rozpoczął się — jak donosi Reuter — ogólny szturm na Port Artura. Armia japońska koło portu otrzymała posiłki. Japończycy zbliżają się już do wewnętrznych obwarowań twierdzy. Rosyanie oceniają siły jap. na 90.000 męża i 400 dział. Cesarz japoński miał wydać rozkaz zdobycia Portu Artura do 23. bm. za każdą cenę, choćby nawet miano zaniechać operacyi w Mandżuryi i przenieść je na Koreę.

Sprawa »Reszitelnego« obfituje w dalsze szczegóły. Rosyanie uważają ją za naruszenie neutralności. Japończycy zaś za zupełnie przepisowo załatwioną Na tym okręcie miały się znajdować żona i córka generała Stössla, oraz bardzo ważne depesze. Roszczakowski zarzuca Japończykom »zbójecki napad«. Natomiast japoński departament marynarki oświadcza, że »Reszitelny« w chwili przybycia Japończyków nie był rozbrojony, a załoga zaatakowała Japończyków.

Przeciwko rzekomemu złamaniu neutralności w tej sprawie protestują car i Ameryka.

Przypuszczają też, że Japonia będzie

zmuszoną do odprowadzenia »Reszitelnego« do Czifu.

W ogóle o neutralność walczą obie strony zacięcie. Ze swej strony zwracają się Japończycy, za pośrednictwem swej prasy bardzo ostro przeciw rządowi niemieckiemu, z powodu naruszonej przez niego neutralności, gdyż władze niemieckie pozwoliły okrętom wojennym rosyjskim w Kiaoczau nabrać węgla i poczynić naprawki.

W ruchach wojennych w Azyi wschodniej daje się obecnie zauważyćześrodkowywanie usiłowań japońskich na Porcie Artura.

I tak: mikado japoński przesłał marszałkowi Oyamie za pośrednictwem marszałka Yamagaty rozkaz, ażeby nie przeszkadzano w opuszczeniu twierdzy oblężonej kobietom, dzieciom, oficerom obcym i aby po mieszczono ich w Dalnym. Dalej mikado poleca Oyamie podobne postępowanie także względem innych mieszkańców Portu Artura, nie biorących udziału w walce, naturalnie, o ile to nie będzie przeszkadzało operacyom wojennym. W rozkazie marszałka Yamagaty powiedziano, że mikado wydał to polecenie, aby uchronić ludność od spustoszenia ogniem i mieczem, które czeka Port Artura. Wiadomość ta wskazuje, że Japończycy przewidują upadek twierdzy portarturskiej, w której stan załogi ma być rozpaczliwy.

W związku z tą przewodnią ideą najbliższych dni, by Port Artura bądź co bądź zdobyć, pozostają i ruchy Japończyków w Mandżuryi. Na całej linii lądowej spokój, a z Liaojanu donoszą, iż dwie dywizye armii południowej wraz z rezerwami odeszły do Portu Artura. Nie należy też podobno spodziewać się przed upadkiem portu oblężenia Liaojanu. W oblężeniu wzgórz walnym krokiem naprzód jest wzięcie »Wilczej góry«. Dokonano go z mistrzostwem, posiłkowanem przez szaloną brawurę i tytaniczną energię.

Epizod z flotą władywostocką otwiera nową fazę zapasów wojennych — dziś już przybycie owej zapowiedzianej i groźnej floty bałtyckiej, przestaje być dla Japończyków strachem.

* * *

Zabity dnia 10 bm. w bitwie morskiej pod Portem Artura admirał Wilhelm Karolowicz Witthöft, był jednym z najpopularniejszych admirałów rosyjskiej floty i był zaliczanym do najdzielniejszych oficerów. Urodzony w r. 1847, wstąpił po ukończeniu w r. 1865 akademii marynarki do służby wojskowej. Jako oficer odbył on kilka podróży naokoło świata, a dzieła jego opisom tych podróży poświęcone, przetłumaczone zostały na oba języki. Mianowany w roku 1885 kapitanem objął Witthöft komendę łodzi kanonierskiej „Groza“, poczem od roku 1892 objął komendę krążownika „Wojewoda“. W roku 1895 objął Witthöft komendę nad flotylą torpedową, następnie zaś statku „Dymitr Doński“, a od roku 1898 był komendantem pancernika „Osłabia“. Car Mikołaj II, który otaczał go wielkiem zaufaniem, mianował go w r. 1899 admirałem a równocześnie szefem sekcyi marynarki przy namiestniku Aleksiejewie. Podczas zaburzeń chińskich Witthöft brał czynny udział w stłumieniu powstania bokserów i za zasługi położone otrzymał order św. Stanisława. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Witthöft został mianowany szefem sztabu marynarki przy Aleksiejewie. Na tem stanowisku rozwinął energiczną działalność w Porcie Artura, a szczególniej wzmocnił obwarowania nadmorskie tej twierdzy. Po śmierci admirała Makarowa Witthöft wraz z admirałem ks. Uchtomskim objął komendę nad flotą portarturską.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«.) *Standard* donosi z Szangaju, że wojsko japońskie z Timutsi posunęło się ku Liaojanowi. Kuropatkin cofnął się z swemi wojskami.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«.) Pod Portem Artura wre zacięta bitwa. Japończycy zdobyli trzy bateryе rosyjskie i posunęli się naprzód do wewnętrznych fortów. Z obu stron są znaczne straty.

Mikado wydał rozkaz, aby Port-Artura zdobyto do 23. b. m.

Londyn. (Tel. »Dnia«.) »Daily Mail« donosi z Czifu: Dżonka, która dnia 13 b. m. opuściła Port Artura, przywiozła tu wiadomość, że Japończycy zajęli fort Hamlungsun, który jest tylko półtora kilometra oddalony od miasta; cztery bardzo ciężko uszkodzone okręty wojenne z kilku małymi okrętami wróciły do Portu Artura.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ros. Agencya telegraf. donosi z Mukdenu z dnia 15 sierpnia: Według wiadomości, nadeszłej tu 14-go, nastąpił w tym dniu atak Japończyków na Port Artura, został jednakże wśród wielkich strat na wszystkich liniach odparty. Obroną kierował generał Stössel. Duch i usposobienie w wojsku wyborne. Twierdza zaopatrzona dostatecznie w żywność. Nieustraszona odwaga komendanta dodaje wojskom otuchy i nadziei.

Tokio. (Tel. »Dnia«). (Doniesienie urzędowe). Według ostatniego sprawozdania admirała Toga, podczas ataku torpedowców w nocy z 10. sierpnia zatonąć miał rosyjski okręt typu »Pallada«.

Londyn. (Tel. »Dnia«). „Daily Mail“ donosi z Aden pod datą wczorajszą: Parowiec rosyjski z trzema kominami, prawdopodobnie »Petersburg« przybył do Hodeido i chciał tam zabrać prowianty. Władze tureckie nie pozwoliły jednak na to.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Nordd. Allg. Ztg« donosi: Ponieważ okazało się, że stojące na kotwicy w porcie Czingtau rosyjskie okręty wojenne nie są w stanie w przepisanym terminie przygotować się do odjazdu na pełne morze, **przeto wydano rozkaz rozbrojenia ich.**

Według depeszy z Czingtau »Cezarewicz« i 3 kontrtorpedowce, ściągnęły flagę w obecności gubernatora niemieckiego.

Szangaj. (Tel. wł »Dnia«). Termin 48 godzinny dany okrętom rosyjskim, upłynął wczoraj o godz. 2-giej popołudniu. Kontrtorpedowiec »Grozowoj« nie jest jeszcze rozbrojony, ale sądzą, że to niebawem nastąpi. Rannych z »Askolda« umieszczono w szpitalu. Nie wiadomo dotychczas co się stało ze statkiem szpitalnym »Mongolia«.

Czifu. (Tel. wł. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Rosyjski kontradmirał Matuszewicz miał — jak donoszą — umrzeć z ran.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Straty Japończyków podczas bitwy, stoczonej dnia 10. bm. z flotą portarturską, wynoszą 12 oficerów i 47 marynarzy zabitych, a 12 oficerów i 121 żołnierzy ranionych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Aleksiejew w telegramie do cara donosi o klęsce floty portarturskiej i o śmierci admirała Witthöfta.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że **wczoraj o godz. 4-tej rozpoczął się ogólny szturm na Port Artura.** Armia japońska otrzymała posiłki. Japończycy ustawili się w dwóch grupach. Jedna zajęła stanowiska na wzgórzach koło Lunwantian, druga na wzgórzach między zatoką Luizy, a zatoką »10 okrętów«.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent »Birż. Wiedom.« donosi z Liaojanu 14. bm.: Panuje zupełny spokój. Nawet między przedniemi strażami nie toczą się utarczki. Nieprzyjaciel cofa się na całej linii. Dziś nastąpił wybuch na linii kolejowej Liaojan-Andraszan. Sprawcy umknęli. Linię kolejową już naprawiono. Znów pada silny deszcz.

Liaojan. (Tel. »Dnia«). Japończycy ściągają swoje wojska na tyły, celem wysłania ich pod Port Artura. Rosyanie oceniają armię japońską pod tą twierdzą na 90.000 ludzi z 400 działami. W ostatnich dniach nie było w pobliżu Liaojanu wcale walki.

Pożar lasów radłowskich.

Brzesko (Tel. wł. »Dnia«). W sąsiednim Radłowie wybuchł groźny pożar lasu, dla którego stłumienia wysłało starostwo 200 żołnierzy 20 pułku piechoty. Osobny pociąg odwiózł żołnierzy do Bogumiłowic, skąd w marszu podążą na miejsce pożaru.

Wiec niemiecki w Opawie.

Opawa (Tel. wł. »Dnia«). Komitet wiecu niemieckiego, zwołanego na dzień 18 bm. do Opawy, wydał do wszystkich kupców niemieckich odezwę, aby w dniu tym podczas wiecu zamknęli swe sklepy. Kupcy polscy i czescy, którzy swe sklepy będą mieli otwarte, obawiając się ekscesów ze strony Niemców udali się do rządu krajowego i policyi z prośbą, aby na dzień wiecu otoczyli strażą ich sklepy. Żandarmerya powiększoną tu została o 80 ludzi, a nadto przybyło 30 tajnych agentów policyjnych. Garnizon tutejszy już przeszło od tygodnia jest ciągle w pogotowiu.

Wykolejenie pociągu.

Nowy Targ. (Tel. wł. „Dnia“.) Niedaleko Suchej wykoleił się wczoraj pociąg osobowy. Wypadku w ludziach nie było żadnego.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. „Dnia“.) Generał Trotka telegrafuje z Hamakali, że zajął tę miejscowość i zadał Hererom kilka klęsk. Po stronie niemieckiej kilku oficerów i przeszło 50 żołnierzy poległo, majorowie Mühlenfeld i Osterhaus, oraz wielu oficerów i żołnierzy odniosło rany.

Pożar lasów.

Paryż. (Tel. „Dnia“.) Od dwóch dni szerzy się koło Fontainebleau pożar lasów, który objął przestrzeń 10-kilometrową. Wojsko pracuje około ugaszenia pożaru.

Nowi adjutanci carscy.

Petersburg. (Tel. „Dnia“.) Generał-adjutantami cara, z równoczesnem pozostawieniem na dotychczasowych stanowiskach, mianowani: wielki koniuszy generał lejtnant Grünwald, hetman dońskich kozaków generał-lejtnant Maksymowicz, generał-gubernator wileński gen.-lejtnant ks. Światopełk Mirski, komendant wileńskiego okręgu wojskowego generał piechoty Gripenberg i gradonaczalnik Petersburga Fullon. Ks. Jerzy Leuchtenberg przydzielony do służby carskiej.

Echo zamachu na Plehwego.

Petersburg. (Tel. „Dnia“) Kapitan gwardyi Zweziński, który podczas zamachu na Plehwego odniósł ciężką ranę, został mianowany przybocznym adjutantem cara.

Manifest cara o następstwie tronu.

Petersburg (Tel. „Dnia“). W osobnym manifeście cara uregulowana została sprawa następstwa tronu na wypadek śmierci cara przed dojściem następcy tronu do pełnoletności, w ten sposób, że wielki ks. Michał Aleksandrowicz zostałby naczelnikiem państwa, podczas, gdy opiekę nad małoletnim następcą tronu sprawowałaby carowa Aleksandra Teodorówna.

Wakacye Mrg. Del Val.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). W kołach politycznych zrobił ogromnie dobre wrażenie fakt, iż sekretarz stanu Mrg. Mery del Val, wyjeżdzając na urlop, obrał sobie za miejsce pobytu zamek Castelgondolfo. Zamek ten jest własnością kuryi, zagwarantowanej włoską ustawą zasadniczą, papieże jednak nigdy nie robili z tego prawa użytku. Obecnie uważają to za znak pojednania się Watykanu z rządem włoskim. Kardynał będzie przyjeżdżał co tygodnia do Rzymu na konferencye z papieżem. Na ostatniej konferencyi, na której też był obecny kardynał Gotti, omawiano kwestyę nominacyi delegata apostolskiego dla Syryi.

Zatarg Turcyi z Ameryką.

Waszyngton (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że sekretarz stanu Hay oświadczył, iż Porta ustąpiła we wszystkich punktach zatargu z Ameryką, spór jest więc zakończony, a eskadra amerykańska otrzymała rozkaz opuszczenia Smyrny.

Odjazd Cesarza do Marienbadu.

Ischl (Tel. „Dnia“). Cesarz wyjechał o godzinie pół do 7 rano w towarzystwie generała-adjutanta hr. Paara, adjutanta przybocznego ks. Dietrichsteina i małej świty do Marienbadu.

Wybór prezydenta w Ameryce.

New-York (Tel. wł. »Dnia«). Partya demokratyczna uwiadomiła wczoraj oficyalnie sędziego najwyższego trybunału Parkera, iż go obrała swoim kandydatem na prezydenta. Sędzia Parker miał przed delegatami, wysłanymi do niego przez partyę demokratyczną, mowę, w której przyznał się, iż jest wielkim zwolennikiem waluty złotej, krytykował obecną taryfę celną i wezwał partyę do żądania redukcyi ceł. Wydatki wojenne mają być ograniczone w stosunku polityki defenzywnej. Ameryka nie powinna się wtrącać do obcych zatargów. Dalej trzeba stworzyć nową bardzo ostrą ustawę przeciw robotnikom, używającym dynamitu w kwestyach spornych ze swymi chlebodawcami. Parker też potępia system trustów, który uniemożliwia indywidualny rozwój ekonomiczny.

Uwięzienie arystokratki.

Taus (Tel. wł. »Dnia«). Hrabina Horn, znana w sferach jubilerskich zbieraczka pereł została uwięziona za wyłudzenie od jubilera Marty kolii perłowej, przedstawiającej wartość 250.000 franków.

Eksplozya w fabryce patronów.

Ung. Altenburg (Tel. wł. »Dnia«). W tutejszej fabryce patronów nastąpiła eksplozya, która poczyniła ogromne szkody. Jeden robotnik rozerwany na kawałki.

Gastein. (Tel. „Dnia“.) Zmarła tu żona posła do Rady państwa dra Arnolda Rapoporta.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“.) Minister spraw zagranicznych Gołuchowski wrócił rano z Ischlu.

Zbliska i zdaleka.

* **Kongres prasy.** W posiedzeniu inauguracyjnem IX. międzynarodowego kongresu prasy, który się rozpocznie we Wiedniu 11. września, weźmie udział w zastępstwie Cesarza Arcyksiążę Rainer.

* **Godności carewicza.** Nowo narodzony carewicz mianowany został szefem gwardyi findlandzkiej i hetmanem wszystkich pułków kozackich.

* **Przeciw złodziejom.** W pociągach pospiesznych i kuryerskich w Rosyi będą wkrótce zaprowadzone szafki ogniotrwałe, do których podróżni będą mogli oddawać na przechowanie kosztowności i pieniądze za pokwitowaniem.

* **Próby pożarów teatralnych.** Liczne pożary teatralne w ostatnim czasie wytworzyły próby pożarów teatralnych, urządzane za pomocą modeli, celem wypróbowania najnowszych środków gaszenia. Stowarzyszenie austryackich inżynierów i architektów wybrało osobny komitet dla tej sprawy, który właśnie ukończył prace przygotowawcze i wystosował sprawozdanie do dolno-austr. namiestnictwa. Komitet zaleca wykonanie modelu teatru z betonu i ustawienie go na jednym z placów XX. dzielnicy Wiednia. Komitet wyraził dalej swe poglądy na wewnętrzne urządzenie tej budowy. Próbny teatr musi mieć okna, tak, aby można obserwować co się dzieje w środku podczas pożaru. Scenę od widowni powinny dzielić dwie kurtyny żelazne. Na widowni, nad świecznikiem, będzie umieszczony wielki komin. Nad sceną będzie rezerwoar do skrapiania całej przestrzeni deszczem; na scenie mają się znajdować przyrządy do zawieszania dekoracyj.

Koszta modelu i prób, jakie mają być z nim przedsięwzięte, oblicza sprawozdanie na 12.000 kor. Stowarzyszenie inżynierów prosi o subwencyę w tej wysokości. Że zaś namiestnictwo przyrzekło z góry, że poprze prośbę i brało nawet udział w pracach komitetu, delegując doń mężów zaufania, przeto los modelu, a z nim i prób, jest zapewniony.

* **Kongres socyalistyczny.** Onegdaj rozpoczął tu obrady międzynarodowy kongres socyalistyczny. Prezesem wybrano Van Kola, wiceprezesami Japończyka Katayamę i Rosyanina Plechanowa. Kiedy przewodniczący w przemowie powitał delegatów japońskiego i rosyjskiego, oni wśród grzmiących oklasków podali sobie ręce. Obaj następnie wypowiedzieli przemowy, ostro uderzając na wojnę japońsko-rosyjską. Kongres uchwalił rezolucyę, w której socyaliści wszystkich krajów zobowiązują się przeciwdziałać obecnej wojnie i jej rozszerzeniu się na inne państwa.

* **„Japończyk“.** W pobliżu stacyi Kremieńczug w partyi żołnierzy, wynajętych do „polnych robót“ znajdował się aresztant w więzieniu w Połtawie, niejaki Rudenko. Skorzystawszy z chwili dogodnej, uciekł w kierunku stacyi Potoki. We wsi Niżowo chłopcy wiejscy, ujrzawszy człowieka w kostyumie, jakiego nigdy nie widzieli, zaczęli krzyczeć, wołając, że pojawił się Japończyk. Prawie wszyscy włościanie, obecni we wsi, zarządzili pogoń. Aresztant skrył się w trawie. Chłopi długo nie mogli go odnaleść, gdyż trawa była bujna i gęsta. Wówczas sprowadzili ze wsi psy; oczywiście z pomocą psów Japończyk był w parę minut złowionym. Powstało pytanie, co zrobić z Japończykiem? Zabić go, czy też utopić? Po długich i wyczerpujących obradach włościanie postanowili Rudenkę utopić. Poprowadzili go do rzeki Poły i zanurzyli w wodzie. Nieszczęśliwy do nóg padał swoim oprawcom, żegnał się na dowód, że jest chrześcijaninem, przysięgał się, błagał wszystkimi sposobami, aby uwierzyli, że jest takim samym chłopem, jak i oni. Włościanie nie wierzyli. Na czas zdążył jednak przybyć wójt, uratował życie „japończykowi“ i osadził go pod kluczem.

* **Podstęp rosyjski.** O sensacyjnym wypadku podstępu ze strony ambasady rosyjskiej w Rzymie, donosi „Giornale d'italia: Ambasadzie zależało bardzo na tem, aby dostać w ręce rosyjskie pewnego rewolucyonistę rosyjskiego, mieszkającego w Rzymie. Udała się więc do rządu włoskiego i opowiedziała, że jeden z jej tajnych agentów w Rzymie dostał pomieszania zmysłów i zachodzi obawa, ażeby w napadzie szału nie opowiadał rozmaitych niepotrzebnych rzeczy. Car życzy więc sobie, aby tego chorego agenta przewieziono do Rosyi i umieszczono w zakładzie obłąkanych. Rząd włoski temu uwierzył, kazał rzekomego agenta, którym był ów rewolucyonista rosyjski, ująć i dostawić do Wenecyi na okręt rosyjski. Obecnie sprawa cała wyszła na jaw i rząd włoski ostrzega prefektów przed podobnymi podstępami ze strony Rosyan.

Ostatnie depesze „Dnia“.

WOJNA.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że bombardowanie przez Japończyków Port Artura od strony lądu i morza trwa blisko tydzień bez przerwy z wyjątkiem piątku w którym to dniu Japończycy przerwali bombardowanie, aby ludności cywilnej w Porcie Artura dać możność opuszczenia tego miasta. Wiele osób skorzystało z tego i zostało wysłanych to do Dalnego, to do Niuczwangu.

Japończycy poczynili bardzo znaczne postępy i umieścili nowe działa olbrzymie na wzgórzach. Mają się oni znajdować tylko o jednę milę od wnętrza miasta i mają w posiadaniu wszystkie źródła wody do picia.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Jak donoszą z Czifu nadszedł tam ostatni numer pisma *Nowyj Kraj*, wychodzącego w Porcie Artura, z daty 8 bm. Zawiera on między innemi rozkaz admirała Gregorowicza, który ostrzega robotników, zajętych w arsenale i żołnierzy przed dezercyą w tych krytycznych czasach.

Konstytucya w Chinach.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). „Local Anzeiger“ donosi z Pekinu, że cesarzowa chińska zamierza ustąpić i oddać rządy w ręce cesarza. Ks. Juanszikaj wręczył ma cesarzowi memoryał, domagający się nadania Chinom konstytucyi i utworzenia Rady państwa.

Pożyczka rosyjska.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“). Dzienniki donoszą, że Rosya stara się o nową pożyczkę we Francyi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 sierpnia b. r.

Hotel Imperial:

Hr. Stanisław Tarnowski, Podole ros. Wilhelmina Zamarczyńska, Czeniowce. Dr. Leon Sadowski, Ameryka. Rudolf Simkowicz, Wygoda. Friedrich Mey, Wiedeń. K. u. k. Oberleit. Konstantyn Ekmečic, Czortków. K. u. k. Hptn. Otokar, Kubesch, Czortków. K. u. k. Hptn. Augustyn Rochel, Czortków. K. u. k. Oberleit. Ciwil Reyer' Czortków. K. u. k. Oberleit. Anton Ölberg, Czortków. K. u. k. Rudolf Misch, Czortków. K. u. k. Leit. Hermann Steyrer, Wiedeń. K. u. k. Leit. Alwin Gerl, Hay, Edmund Blum, Wiedeń. Jakób Steinhard, Tarnopol.

Hotel Europejski:

A. hr. Miączyński, Rosya. L. br. Brückman, Monasterzec. Z. br. Brunicki, Lubieńce. A. Gątkiewicz, Kutyska. P. Kropiwnicki, Kutyska. E. Sinai, Wiedeń. A. Leszczyński, Wołyń. A. Madejski, Skole. K. Jakisz, Rosya. P. Puchalski, Dworce. H. Machles, Paryż. Radca H. Królikowski, Przemyśl. A. Sadowski, Buczacz. Dr. M. Ascher, Wiedeń. H. Stupnicki, Stanisławów. P. Schmidt, Kraków. Dr. M. Lehman, Podhajce. K. Gliński, Warszawa.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala. — Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole Tuchla, Ławoczne).

Osobowy: o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowiec; od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpol., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., o5 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Lubienia od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20